View metadata, citation and similar papers at core.ac.uk

brought to you by CORE

REFORMY: PROJEKTY I REZULTATY WDROŻEŃ

Pożyczki i kredyty – nowa forma pomocy państwa dla studentów

Wywiad z prof. dr hab. Jerzym Zdradą, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej

– Ministerstwo Edukacji Narodowej zainicjowało, a następnie doprowadziło do realizacji przez Sejm obecnej kadencji, reformy systemu pomocy materialnej dla studentów. Oprócz dotychczasowych, pojawiła się nowa forma finansowego wspierania studentów – pożyczki i kredyty (ustawa z dnia 17 lipca 1998 r.). Jak można określić podstawowy cel (cele) zmian wprowadzonych w systemie pomocy materialnej dla studentów?

– Istotnie, w grudniu 1997 r. podjęliśmy pracę nad ustawą o kredytach i pożyczkach studenckich, przy czym od początku w zespole, którym kierowałem, byli także przedstawiciele Parlamentu Studentów RP. Trzeba jednak przypomnieć, że problem kredytów dla studentów był dyskutowany w środowisku akademickim od kilku lat, nad rozmaitymi propozycjami debatowano dwukrotnie w Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego Sejmu RP. Wówczas, jako poseł, opowiadałem się za przygotowaniem ostatecznego projektu przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, co miało nastąpić jeszcze w grudniu 1996 r. Do jesieni 1997 r. nic z tego nie wyszło, gdyż m.in. ujawniły się obawy środowisk studenckich przed tą formą wspierania studiujących. Z czasem zastrzeżenia malały, zwłaszcza gdy system stypendialny stawał się niewystarczający w stosunku do szybko rosnącej liczby studentów oraz zwiększających się kosztów związanych ze studiami.

W listopadzie 1997 r. środowiska studenckie opowiedziały się za wprowadzeniem systemu kredytów dla studiujących i można było przystąpić do przygotowywania projektu ustawy. Prace trwały kilka miesięcy, gdyż niezbędne było uwzględnienie opinii resortów zainteresowanych ustawą, w tym oczywiście Ministerstwa Finansów, które miało koncepcję różniącą się od propozycji przygotowanych przez MEN. Chodziło o to, aby system kredytów i pożyczek studenckich był oparty nie tylko na środkach corocznej dotacji budżetu państwa (a tak planowano początkowo), ale na funduszach pochodzących z ban-

ków komercyjnych, dla których dotacja budżetowa byłaby gwarancją spłaty kredytów oraz ich oprocentowania. Takie rozwiązanie zostało przyjęte i w bieżącym roku będziemy mogli udzielić kredytów dla ponad 80 tys. studentów.

Proszę pamiętać, że obecnie z różnych form stypendiów socjalnych oraz stypendiów za wyniki w nauce korzysta ok. 180 tys. studentów. A więc ta nowa forma wspierania finansowego studentów za pomocą preferencyjnie oprocentowanych kredytów już obecnie ma znaczne rozmiary, a w następnych latach obejmie, jak sądzimy, ok. 250 tys. studentów. Nie jest to mało, biorąc pod uwagę, że obecnie na wszystkich formach studiów dziennych, zaocznych i wieczorowych studiuje ok. 1,3 mln osób.

Ustawę o kredytach studenckich przygotowaliśmy z myślą o zwiększeniu dostępności do studiów. W moim przekonaniu jest to jeden z najistotniejszych obowiązków konstytucyjnych państwa oraz bardzo ważne uprawnienie obywatelskie. Właśnie **dostępność** jest podstawową gwarancją powszechności prawa do wykształcenia. Dotychczas zwraca się uwagę głównie na problem bezpłatności jako najważniejszej w prawie do wykształcenia. Zapomina się jednak, że mogą być studia bezpłatne, ale limitowane (np. przez możliwości budżetu państwa w uczelniach państwowych) i będzie to bariera nie do przebycia, tak jak to było w poprzednim okresie i jak to obserwujemy także obecnie w wielu uniwersytetach i politechnikach. Oznacza to często, że realnie pozostaje oferta uczelni niepublicznych, których program kształcenia z natury rzeczy nie obejmuje pełnej oferty uniwersytetów i politechnik. Obserwujemy przecież od wielu lat, że ustawowo bezpłatne studia stacjonarne w dużych ośrodkach akademickich są niedostępne z przyczyn finansowych dla młodzieży pochodzącej z regionów oddalonych na tyle, że uniemożliwia to codzienne dojazdy. Nie jest przecież dla nikogo tajemnicą, że koszty utrzymania w dużym ośrodku akademickim są bardzo wysokie w stosunku do przeciętnych dochodów w rodzinie. Toteż nasz system kredytów studenckich ma na celu przełamanie (lub przynajmniej poważne ograniczenie) tej bariery finansowej. Pragnę bardzo mocno podkreślić, że zarówno w interesie szkół wyższych, jak i w interesie studentów jest przede wszystkim kształcenie w systemie stacjonarnych studiów dziennych, a tym samym relatywne zmniejszanie popytu na studia w trybie zaocznym, które – choć płatne – nie zawsze gwarantują pożądaną jakość.

– Kredyty wymagają zwrotu w określonym czasie i z odpowiednim oprocentowaniem. Dla wielu studentów mogą stanowić ogromne obciążenie w okresie rozpoczynania (lub poszukiwania) pracy, tym bardziej że obowiązek spłaty rozpocznie się po upływie roku od zakończenia studiów. Jak wobec tego można uzasadnić, że kredyty stanowią nową formę pomocy dla studentów ze strony państwa?

– Tak, kredyt ten wymaga zwrotu, jak każdy kredyt bankowy. Tyle tylko, że warunki spłaty zostały określone w sposób bardzo korzystny dla kredytobiorcy. Po pierwsze – spłata kredytu rozpoczyna się po upływie roku od zakończenia studiów. Po drugie – spłata kredytu będzie rozłożona na okres przynajmniej dwukrotnie dłuższy niż czas pobierania kredytu, a więc nawet na 12 lat. Oczywiście ten okres może być skrócony, ale tylko na prośbę kredytobiorcy. Po trzecie – miesięczna rata nie może być większa niż 20% średniego miesięcznego wynagrodzenia spłacającego kredyt absolwenta. Po czwarte – kredytobiorca spłaca tylko połowę oprocentowania kredytu, gdyż pozostała część jest pokrywana z funduszu pochodzącego z dotacji budżetu państwa. Po piąte – system zawiera preferencje korzystne dla tych studentów, którzy będą zdolni wypełnić pewne warunki: a więc kredyty i pożyczki studenckie mogą być częściowo umarzane w przypadku udokumento-

wania szczególnie trudnej sytuacji życiowej, a także w przypadku dobrych wyników w nauce. To ostatnie będzie korzystne dla tych, którzy znajdą się w grupie 5% najlepszych absolwentów uczelni – będą mieli wówczas prawo do umorzenia 20% kredytu. Ponadto przewidziano całkowite umorzenie kredytu w przypadku trwałej niezdolności do pracy.

Niskie oprocentowanie oraz zasady spłaty kredytu świadczą, że nie mamy tu do czynienia z komercją, ale z systemem uwzględniającym w sposób możliwie obecnie najpełniejszy interesy studiujących oraz absolwentów. Trzeba przy tym pamiętać, że oprócz obowiązujących obecnie kryteriów socjalnych w przyszłym roku wprowadzimy zasady preferujące kierunki studiów zgodnie z generalnymi założeniami polityki edukacyjnej państwa. Decyzja w tej sprawie należy do pracującej pod moim przewodnictwem Komisji ds. Pożyczek i Kredytów Studenckich, złożonej z przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Finansów, Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich oraz organizacji studenckich.

Pełną informację na temat preferowanych kierunków studiów przedstawimy w połowie 1999 r. przed egzaminami wstępnymi, tak aby każdy decydujący się na naukę wiedział, na co może liczyć, gdy zostanie studentem.

– Czy nie dostrzega Pan Minister niebezpieczeństwa tego rodzaju, że najbardziej zainteresowani zaciąganiem pożyczek będą studenci tych kierunków studiów, które niemal gwarantują uzyskanie atrakcyjnej oferty pracy (tzn. kierunków prawnych i ekonomicznych), a nie będą korzystali z tej pomocy studenci innych kierunków, np. historii, biologii itp.? Jeśli tak, to jakie środki zaradcze przewiduje MEN?

– Jestem przekonany, że atrakcyjna praca czeka absolwentów nie tylko tych kierunków, które pani wymieniła. Sadzę więc, że grupa kredytobiorców, którzy nie będą mieć większych trudności ze spłatą zobowiązań będzie większa niż pani sugeruje. Zdaję sobie sprawę, że zainteresowanie kredytami w pierwszym okresie może objąć tych, którzy nie obawiają się przyszłych obciążeń oraz mają zaufanie do własnej obecnej, a także przyszłej sytuacji materialnej i zawodowej. Obecnie warunkiem otrzymania kredytu będzie określona sytuacja ekonomiczna studenta, mierzona wysokością dochodu rodziny. W 1999 r., przed kolejną turą rozpatrywania wniosków, będą określone, jak już powiedziałem, także preferencje istotne z punktu widzenia polityki edukacyjnej państwa, a więc np. dla studiujących na kierunkach nauczycielskich w związku z przeprowadzaną gruntowną reformą systemu edukacji.

Nie dziwią mnie liczne zapytania i rodzące się wątpliwości. Tak jest zawsze, gdy mamy do czynienia z nową instytucją, zwłaszcza że chodzi o pieniądze. Toteż w pierwszym okresie szczególnie dużo zależeć będzie od informacji docierającej do studentów.

Ministerstwo Edukacji Narodowej od sierpnia rozsyła do uczelni stosowne dokumenty oraz wyjaśnia, apeluje do władz szkół wyższych, a nawet zobowiązuje się do tworzenia jednoznacznie identyfikowanych punktów informacyjnych o procedurze składania wniosków, z własną informacją docierają do środowisk studenckich banki uczestniczące w tym systemie. Zorganizowaliśmy specjalne narady przedstawicieli uczelni poświęcone kredytom, czynnie uczestniczymy w podobnych naradach informacyjnych organizowanych przez samorządy studenckie w różnych środowiskach akademickich, niemałą rolę spełniają tutaj prasa, radio, telewizja. A przecież mimo to nie brak powtarzających się pytań świadczących o tym, że nie do wszystkich dotarła właściwa informacja, a nawet że niektórzy niezbyt dokładnie zapoznali się z ustawą. I tak już będzie dopóty, dopóki sys-

tem nie zostanie na tyle wdrożony, że większość środowiska będzie znała wszystkie podstawowe warunki i procedury związane z kredytami. Sądzę, że naszym obowiązkiem – MEN i środowisk akademickich – jest zminimalizowanie rodzących się dzisiaj trudności oraz pełna gotowość informacyjna.

– Czy zostały przeprowadzone szacunki kształtowania się wysokości popytu na kredyty studenckie? Biorąc pod uwagę fakt, że tylko 35% studentów korzysta ze stypendiów, można przypuszczać, że popyt będzie się kształtował na wyższym poziomie niż oferta banków. Jeżeli popyt przewyższy podaż, kto i jakie kryteria będzie stosował przy udzielaniu kredytu, a także kto będzie decydował o jego umorzeniu?

– System preferencyjnych kredytów studenckich wprowadzamy w Polsce po raz pierwszy. Trudno zatem określić popyt według liczby obecnych stypendystów – ze stypendiów korzysta ok. 35% studentów studiów dziennych w uczelniach państwowych, tj. ok. 180 tys. na ogólną liczbę 1,3 mln studiujących. Wśród nich jest ok. 56% płacących za studia – zarówno w uczelniach państwowych za studia w trybie zaocznym lub wieczorowym, jak i w uczelniach niepaństwowych. A zatem grupa studentów zainteresowanych kredytami może liczyć nawet kilkaset tysięcy. Trzeba jednak pamiętać, że system kredytów musi zostać przez środowisko studenckie „zaadaptowany" – będzie to więc proces, jak się spodziewam, narastający w miarę upływu czasu, gdyż każdy nowy rocznik rozpoczynający studia będzie powiększał grono kredytobiorców.

– Jaka będzie wysokość miesięcznego kredytu w nadchodzącym roku akademickim? Czy będzie ona rewaloryzowana odpowiednio do tempa inflacji? Czy przy ustalaniu wysokości kredytu brano pod uwagę indywidualne (lub społeczne) koszty kształcenia, w tym koszty czesnego, czy wyłącznie możliwości budżetu państwa?

– W tym roku ustaliliśmy, że miesięczna rata kredytu będzie wynosić 400 zł. Zdecydowało o tym przekonanie, że realna wartość tej sumy pozwoli na uzupełnienie środków własnych studenta w takim stopniu, by mógł czas przeznaczony na studiowanie wykorzystywać na efektywną naukę i nie gonić za dorywczymi płatnymi zajęciami. Oczywiście koszty utrzymania w ośrodkach akademickich kształtują się rozmaicie, podobnie jak wysokość czesnego nawet w tej samej uczelni. Tym samym trudno ustalić jakieś „społeczne koszty kształcenia". Owe 400 zł należy raczej odnieść do średniej zarobków np. w sferze budżetowej czy też do średniej emerytury nauczyciela liceum, bądź do średniej wartości stypendium socjalnego, a wówczas okaże się, że wysokość kredytu jest na całkiem przyzwoitym poziomie i będzie ona określana corocznie, tak aby wartość kredytu nie malała.

– W Polsce udział pomocy materialnej dla studentów o charakterze pośrednim (dopłaty do stołówek i domów studenckich) stanowi niemal 50% ogólnej sumy tej pomocy. Czy MEN bierze pod uwagę możliwość zlikwidowania (lub znacznego ograniczenia) form pomocy pośredniej na rzecz zwiększenia udziału pomocy bezpośredniej (stypendiów, a także kredytów)?

– Dotychczasowe formy pomocy socjalnej będą utrzymane. Stypendia i kredyty uzupełniają się nawzajem. System stypendialny jest niezależny od systemu kredytów studenckich i korzystanie z jednego z nich nie ogranicza prawa do drugiego. Pomoc socjalna zależy bezpośrednio od dotacji budżetowej, która determinuje zarówno jednostkową realną wartość tej pomocy, jak i jej rozmiary w stosunku do ogólnej liczby studiujących. Obecnie z pomocy stypendialnej (socjalnej i za wyniki w nauce) korzysta ok. 35% studentów studiów dziennych w uczelniach państwowych.

Reforma systemu pomocy stypendialnej będzie konieczna, gdyż nowa konstytucja nakłada na państwo obowiązek ustawowego zapewnienia prawa do tej formy pomocy bezzwrotnej wszystkim studentom. A więc liczba ubiegających się o stypendia może wzrosnąć w przyszłości przynajmniej dwukrotnie. Zrodzi to problem wysokości dotacji budżetowej i utrzymania realnej wartości stypendium socjalnego oraz stypendium za wyniki w nauce. Sądzę zatem, że staniemy wobec problemu zmiany zasad: może więc w uczelniach pozostawić stypendia za wyniki w nauce, a pomoc socjalną przenieść do odpowiednich agend pomocy społecznej w gminach? Może tam będzie łatwiej ocenić sytuację studenta? Mogłyby to uzupełniać także odrębne fundacje. Reforma systemu pomocy stypendialnej będzie zatem zadaniem trudnym, ale koniecznym. Jej podstawowym celem musi być stworzenie warunków umożliwiających powszechny dostęp do kształcenia na poziomie wyższym poprzez likwidowanie barier ekonomicznych.

Na tle przedstawionych tutaj problemów jeszcze wyraźniej widać, że system kredytów studenckich może szybciej i powszechniej stać się rzeczywistym wsparciem dla studiujących.

– W ostatnich latach udział dotacji na pomoc materialną dla studentów w całości dotacji budżetowej na bieżące utrzymanie szkół wyższych systematycznie się zmniejsza (20,2% w 1991 r. i 14,5% w 1996 r.). Czy można oczekiwać, że po wprowadzeniu systemu pożyczek i kredytów udział dotacji budżetowej na pomoc materialną dla studentów w całości dotacji powiększy się (zakładając realny wzrost wynagrodzeń nauczycieli akademickich)? Czy finansowanie kredytów nastąpi wskutek zwiększenia tej dotacji?

– Wysokość dotacji na pomoc materialną dla studentów nie jest bezpośrednio związana z dotacją na bieżącą działalność szkół wyższych. W ostatnich latach ogólna wielkość dotacji na pomoc materialną rosła znacznie szybciej ponad wskaźnik inflacji niż dotacja dla uczelni, tyle tylko, że jeszcze większy był przyrost ogólnej liczby studentów na studiach dziennych. W efekcie systematycznie malała liczba stypendystów. Staramy się natomiast utrzymać na tym samym poziomie średnią wartość stypendium w stosunku do średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Ale wskutek tego nie powiększa się liczba stypendystów odpowiednio do szybkiego wzrostu liczby studentów studiów dziennych. Zresztą te stypendia nie są rewelacyjnie wysokie, gdyż średnia wysokość stypendium socjalnego wynosi 120 zł, a stypendium za wyniki w nauce 170 zł. Na tym tle kredyt w wysokości 400 zł miesięcznie będzie stanowił realnie dużą pomoc. Otwarta pozostaje nadal sprawa nakładów na stypendia socjalne i za wyniki w nauce. To bardzo poważny problem dla budżetu, a niebawem, w związku z konstytucyjną koniecznością objęcia tymi formami pomocy ogółu studentów, potrzebne będą nowe systemowe rozwiązania.

– Nie do końca zrozumiałe dla studentów (i nie tylko dla nich) jest wprowadzenie dwóch form pomocy o charakterze zwrotnym: kredytów i pożyczek oraz dwóch rodzajów instytucji obsługujących (banki komercyjne i Bank Gospodarstwa Krajowego), przy czym w nadchodzącym roku akademickim mają być uruchomione wyłącznie kredyty. Czy zechciałby Pan Minister wyjaśnić różnicę między pożyczkami i kredytami oraz celowość wprowadzenia tych dwóch form?

– Kredytów studenckich udzielają banki komercyjne, z którymi odpowiednie umowy dotyczące warunków zawiera Bank Gospodarstwa Krajowego. W BGK został ulokowany Fundusz Pożyczek i Kredytów Studenckich, na który składają się m.in. coroczne dotacje z budżetu państwa na wspieranie tego systemu. Z jego środków będą pokrywane bankom

komercyjnym poprzez BGK różnice między oprocentowaniem spłacanym przez studenta a oprocentowaniem pobieranym przez dany bank. Ponadto z tych środków będą pokrywane wszelkie wydatki związane z obsługą systemu, w tym także umorzenia kredytu.

Zakładamy, że część środków budżetowych wpłacanych na Fundusz Kredytów i Pożyczek Studenckich oraz inne przewidziane ustawą dochody Funduszu nie będzie wykorzystywana na bieżącą obsługę systemu kredytów bankowych, a tym samym będzie się kumulować na koncie Funduszu. Z czasem powinno to pozwolić na zgromadzenie środków umożliwiających uzupełnienie kredytów bankowych o pożyczki udzielane bezpośrednio ze środków Funduszu. Generalna zasada oraz warunki uzyskania i spłaty pożyczki będą analogiczne jak w przypadku kredytów. Różnica będzie polegała na tym, że raty spłat będą służyć odtwarzaniu środków Funduszu na pożyczki. Tym samym będzie budowana nowa instytucja, mogąca reagować na potrzeby środowisk studenckich bez bezpośredniego uzależnienia od corocznych dotacji z budżetu państwa oraz niezależnie od gotowości banków komercyjnych do uczestniczenia w takich programach.

– W niektórych krajach zachodnioeuropejskich (np. w Danii), a także w Stanach Zjednoczonych istnieje duży problem „nieściągalności" części pożyczek. Długi pożyczkobiorców stanowią istotne obciążenie funduszy gwarancyjnych. Czy Pan Minister nie podziela obaw w kwestii możliwości wystąpienia w Polsce podobnej sytuacji, tzn. że długi przerosną sumę spłat, a Fundusz Pożyczek i Kredytów Studenckich będzie musiał korzystać ze zwiększonego wsparcia budżetowego?

– Wsparcie budżetowe jest elementem systemu, bez którego nie mogłyby i nie będą mogły być realizowane preferencyjne dla studentów warunki otrzymania i spłaty kredytu. Z upływem czasu, ale nie wcześniej niż za ok.10 lat, wielkość tego wsparcia będzie zapewne maleć w związku z napływającymi spłatami zobowiązań. Naturalnie, istnieją obawy, tak jak w każdym systemie kredytowym, że wystąpią również trudności ze ściąganiem należności. To powinno być odpowiednio zabezpieczone przez warunki umowy oraz przez system egzekwowania należności, którym dysponują banki. Każdy zgłaszający się po kredyt zostanie odpowiednio poinformowany, podpisze zobowiązanie, przedstawi gwarancje spłaty. Jestem przekonany, że ewentualne zjawiska patologiczne nie będą odbiegać od obecnej przeciętnej krajowej.

– Co zadecydowało o wprowadzeniu rozwiązania instytucjonalnego polegającego na tym, że organizacją i obsługą kredytów będą się zajmowały banki, nie zaś wyspecjalizowane agendy (jak to jest w wielu krajach Europy Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych)? Przypominam sobie, że w pierwotnym projekcie MEN skłaniało się do przyjęcia tego drugiego rozwiązania...

– Istotnie – początkowo myśleliśmy o odrębnej instytucji obsługującej system pożyczek i kredytów studenckich, finansowanych wyłącznie z dotacji budżetowej, a po odpowiednim czasie także ze spłat kredytów. Tyle, że wtedy możliwe byłoby stopniowe, trwające kilka lat, rozszerzanie tego systemu na poszczególne ośrodki akademickie, a także stosunkowo wolne zwiększanie liczby korzystających z pożyczek i kredytów. Pojawiły się też opinie, że ta wymuszona nierówność dostępu do kredytu byłaby sprzeczna z konstytucją. Ostatecznie więc, po konsultacjach z przedstawicielami środowisk akademickich, zdecydowaliśmy się na system wprowadzany obecnie, który jest powszechny, uruchamia środki pozabudżetowe banków komercyjnych, a jego preferencyjny charakter zapewnia dotacje budżetowe na połowę odsetek od kredytu.

– Jakie czynniki zadecydowały o objęciu systemem kredytowym studentów wszystkich rodzajów studiów (w tym studentów szkół niepaństwowych) oraz form studiów (w tym wieczorowych i zaocznych, czyli studentów pracujących). Dodam, że praktyka państw OECD jest zróżnicowana w odniesieniu do studentów pracujących.

– Zgodnie z konstytucją wszyscy studenci powinni mieć równe prawa w dostępie do form pomocy materialnej. Jest to kredyt zaciągany w bankach komercyjnych, podlegający spłacie, a zatem tutaj nie powinno być reglamentacji zarówno ze względu na rodzaj uczelni, jak i tryb studiów. Państwo gwarantuje preferencje przede wszystkim w obsłudze kredytu, dopłacając połowę stopy oprocentowania. Ta preferencja słusznie obejmuje wszystkich studentów, bo jest przecież możliwa dzięki podatkom. Co więcej, nie ma obecnie warunku, że studia zaoczne są przeznaczone wyłącznie dla osób pracujących. Przecież powszechnym zjawiskiem jest podejmowanie studiów zaocznych przez tych maturzystów, którzy nie zmieścili się w puli studiów dziennych, gdyż zabrakło dla nich miejsc, a przy tym nie należy do rzadkości praca studentów studiów dziennych.

– Nawiązując do początku naszej rozmowy, chciałabym wrócić do pytania o podstawowe cele zmian wprowadzonych w systemie pomocy materialnej dla studentów. Czy jednym z tych celów nie było uzyskanie dalszych „oszczędności" w budżecie państwa poprzez stopniowe zmniejszanie udziału nakładów na pomoc materialną dla studentów, a nawet stopniowe zmniejszanie jej bezwzględnej wielkości? Z samej definicji Fundusz Pożyczek i Kredytów Studenckich będzie się w coraz większym stopniu samofinansował (przy założeniu odpowiedniego poziomu spłat zobowiązań).

– Powtarzam: podstawowym celem wprowadzenia nowej formy pomocy materialnej dla studentów, jaką jest kredyt, było zapewnienie studiującym, i to tym gorzej sytuowanym, środków finansowych umożliwiających przełamanie barier materialnych ograniczających dostęp do wykształcenia oraz ułatwienie efektywnego zdobywania wiedzy w czasie studiów. Tylko w tym sensie możemy mówić o „zmianie w systemie pomocy materialnej dla studentów", że wprowadzamy nowy element i chcielibyśmy, aby mogło z niego skorzystać z zaufaniem jak najwięcej osób podejmujących studia.

Nie ma mowy o „oszczędnościach" – dotacja budżetowa na obsługę kredytów będzie rosła z roku na rok wraz z przystępowaniem do systemu coraz to większej liczby studentów korzystających z kredytu. Nie przewidujemy zmniejszenia nakładów budżetowych na pomoc materialną dla studentów.

Podsumowując naszą rozmowę pragnę podkreślić, że nie sprawdziły się powtarzane w prasie opinie o małym zainteresowaniu studentów kredytami: do dnia 24 listopada 1998 r. wpłynęło ogółem 138 490 wniosków. Po analizie informacji o dochodowości na osobę w rodzinie, Komisja określiła próg uprawniający do uzyskania kredytu na 800 zł, co oznacza, że odpowiednie umowy z bankami będzie mogło zawrzeć 112 tys. studentów, którzy otrzymają kredyt od 1 października 1998 r. Jest to znacznie więcej niż przewidywaliśmy (ok. 90 tys.), na co istotny wpływ wywarło obniżenie stóp procentowych przez NBP.

Rozmowę przeprowadziła Małgorzata ***Dąbrowa-Szefler***